Nr. 324. We Lwowie, czwartek dnia 14 lipca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 12 lipca.

Po śmierci śp. radcy ministerjalnego Iżkowskiego, kwestja jego następstwa nader była zawikłaną. A kwestja to niemałej dla Galicji wagi. Żeby zrozumieć sytuację, jaka wytworzyła się po śmierci śp. Iżkowskiego, trzeba cofnąć się wstecz o szereg lat. Dawniej regulacja rzek w całem państwie była w rękach jednego referenta, sprawy zaś drogowe w rękach drugiego, którym właśnie był śp. Iżkowski. Po objęciu rządów przez hrabiego Badeniego nastąpiła zmiana w ten sposób, że sprawy wodne galicyjskie i bukowińskie wyłączono z ogólnego departamentu wodnego i przyłączono do departamentu drogowego. — Takie załatwienie kwestji możliwem było tylko wyjątkowo właśnie ze względu na osobę śp. Iżkowskiego, który w obu kierunkach był znakomitym technikiem; ze śmiercią jednak Iżkowskiego kombinacja ta nie mogła się nadal utrzymać. Zachodziła przeto obawa, że sprawy wodne galicyjskie, złączone — jak powiedziałem, z departamentem drogowym, przeznaczonym dla całego państwa, powrócą znów do ogólnego departamentu wodnego, przez co przepadłaby wytworzona już samodzielność tego referatu. Niebezpieczeństwo to zostało szczęśliwie usunięte przez rozstrzygnięcie, które w tych dniach nastąpiło. Sprawy wodne galicyjskie i bukowińskie musiały oczywiście odłączone zostać od ogólno-austrjackiego departamentu drogowego, ale w zamian w ogólnym departamencie wodnym utworzono dla nich zupełnie samodzielny i w polskie ręce oddany referat, referentowi przydzielono zaś tych samych dwóch polskich urzędników technicznych, którzy byli dotąd współpracownikami śp. Iżkowskiego. Referentem mianowany został starszy radca budownictwa p. Artur Herbst, Polak, pracujący dotąd w ogólnym departamencie wodnym. P. Herbst zna dokładnie agendy galicyjskie, gdyż jeszcze przed przyłączeniem galicyjskich spraw wodnych do ogólnego departamentu drogowego, pracował wraz z Iżkowskim nad regulacją rzek galicyjskich i z tych czasów bardzo dobrze w kraju jest znanym. Później był on — obok p. Ingardena — brany pod rozwagę jako szef departamentu wodnego w namiestnictwie galicyjskiem. — W świecie technicznym ma p. Herbst bardzo dobre imię, tak, że po ustąpieniu profesora Rychtera, kolegium politechniki lwowskiej udawało się do niego z propozycją objęcia — dotąd niestety nieobsadzonej — katedry budownictwa wodnego. Sprawa została więc nader pomyślnie załatwioną, tembardziej, że i szefem sekcji, której ten departament podlega, jest Polak: Roża.

Pożyczki hipoteczne z ubezpieczeniem życiowem.

Donosiliśmy swego czasu, że Bank krajowy wprowadza nowy rodzaj pożyczek mianowicie pożyczki hipoteczne, połączone z ubezpieczeniem życiowem.

Obecnie pożyczki te zostały już wprowadzone w życie, a Bank krajowy wydał „Prospekt“, na podstawie którego mogą się interesowani zaznajomić z warunkami, potrzebnymi do osiągnięcia tego nowego rodzaju pożyczki. Ubezpieczenie życiowe, połączone z pożyczką hipoteczną nie służy jako wzmocnienie podstaw kredytu, lecz jako ułatwienie umorzenia pożyczki, która ze śmiercią dłużnika zostaje z waluty policy spłaconą, przyczem przy tego rodzaju pożyczkach, rozdziela bank spłatę na dłuższy okres czasu, przez co rata pożyczkowa się zmniejsza.

Celem tych pożyczek hipoteczno-życiowych jest pozostawienie spadkobiercom nieruchomości wolnej od pożyczki, co jest rzeczą doniosłego znaczenia zarówno dla włościanina, jak właściciela realności, skoro się zważy, że z jego śmiercią ubywa główny czynnik pracy, niosącej dochód, a cel ten da się osiągnąć, opłacając pewną kwotę procentową wcale nie wyższą, aniżeli zwykła rata hipoteczna, która to kwota będzie opędzać zarazem koszta kapitału pośmiertnego. Korzyść tę osiąga się przez zastosowanie przy tych pożyczkach dłuższego planu umorzenia. Biorąc za podstawę 4% plany umorzenia pożyczek hipotecznych włościańskich, zobaczymy, że rata półroczna pożyczki spłacalnej w 13 latach wynosi 5·25% a więc roczna opłata wynosi 10·5%, podczas gdy roczna opłata przy 24 letnim planie umorzenia wynosi 7% wypożyczonego kapitału. Jeżeli więc dłużnikowi włościańskiemu zamiast pożyczki na lat 13, udzieli bank pożyczki na lat 24, ażeby umożliwić mu asekurację życiową, a to biorąc średni wiek ubezpieczonego 33 lat, zobaczymy, iż musiałby opłacać rocznie okrągło 3% kapitału tytułem premji, co razem z ratą hipoteczną (półrocznie 3·5% rocznie 7%) wynosiłoby 10% rocznie, a więc mniej, aniżeli same raty hipoteczne bez ubezpieczenia życiowego przy 13-letnim planie umorzenia wynoszą. Różnica będzie oczywiście tem większą, jeżeli pożyczka będzie mogła być udzieloną do spłaty na lat 33 względnie 36½ lat.

Podobnie ma się rzecz z pożyczkami na realności. Na dom parterowy można otrzymać pożyczkę hipoteczną na lat 18, a rata półroczna wynosi 4% pożyczonego kapitału. Przy udzielaniu zaś pożyczek hipoteczno-życiowych (w wieku średnim 33 lat) może Bank rozłożyć ją na lat 44 przez co rata półroczna wynosić będzie 3·92% już z premją asekuracyjną.

Tyle, co do nowo wprowadzonych pożyczek; ktoby zapragnął zasięgnąć bliższych, tyczących się ich informacji, tego odsyłamy do „Prospektu“ wydanego przez Bank krajowy.

Wrażenie statystyki pocztowej.

Ministerstwo handlu wydaje corocznie statystykę personalu i ruchu, przychodu i rozchodu pocztowego.

Materjał przygotowują dyrekcje, jednak niedokładnie. Niektóre przesyłki liczy się tylko za kilka dni i mnoży odpowiednią liczbę, aby uzyskać ruch całoroczny. Ponieważ wynik może nie odpowiadać rzeczywistości, przeto referent musi go porównać z wykazem zeszłorocznym, a nieraz wstawić dowolne cyfry przybliżone.

Natomiast wykazy osób powinne być dokładne, a jednak i na te (przynajmniej galicyjskie) nie można się spuścić. Tak w statystyce za r. 1901 podano tylko 356 ekspedytorów (w Czechach 2399), podczas gdy w roku 1900 miało być 766, a przecież nie mogło ubyć 230 już ze względu na nowy nabytek.

Nie lepsze są wykazy urzędników.

W roku 1900 mieliśmy 1028 urzędników ruchu wraz z kasą i praktykantami, a rok następny wykazuje tylko 959, a więc ubytek 69 osób, co przemawia tylko za tem, że referent nie porównał wykazu z zeszłorocznym i nie spostrzegł pomyłki.

Na takich bałamutnych datach nie można opierać wniosków, ale nie mając powodu do przypuszczenia, że ta pomyłka wkradła się i w wykazy organów pocztowych, podnosimy, że Czesi mieli w r. 1901 urzędów 1514, rurałek 763 (listonoszów wiejskich), a zbiorów listowych tylko 66 (przetłómaczonych urzędownie składnicami), a my mieliśmy tylko 939 urzędów, 7 rurałek, a zbiorów 111, a więc około 1300 organów mniej, a przyczyna tak wielkiej różnicy leży w naszym zarządzie.

Zbiorcy są najlichszymi pośrednikami pocztowymi i z remuneracją najwyżej 120 k., natomiast listonosze wiejscy z przeciętną płacą 600 k. zastępują urząd. Zrozumieli to Czesi i zamianowali w r. 1901 aż 185 listonoszów, a tylko 66 zbiorców, podczas gdy nasz referent zabawiał się aż 109 zbiorcami, a ledwie 5 kandydatom na listonosza wiejskiego dał sposób do życia; a nawet nowych urzędów utworzył tylko 18, podczas gdy w Czechach 24 przybyło.

Może to zasługa wobec Wiednia z powodu oszczędności, ale brak troski o dobro kraju, a nawet brak gorliwości, choć zapewne dobrze remunerowanej!

Ten brak jest tem więcej karygodny, że Czesi już w r. 1900 mieli 1415 urzędów, 578 rurałek, a my tylko 860 urzędów i 2 rurałki, że kraj chcąc się dźwignąć z wiekowego zaniedbania ma pretensję, aby nawet nadzwyczajnie popierano jego ruch pocztowy i że każda rada powiatowa chętnieby wskazała potrzebę i miejscowości w swym powiecie!

Ze względu na mniejszy ruch, nie możemy żądać tej ilości organów pocztowych, jaką się cieszą Czesi, ale musimy żądać, aby referent stosunkowo więcej zadał sobie pracy do polepszenia dotychczasowych stosunków.

To też zarząd nasz powinienby więcej zwracać uwagi na wynik zajęcia, aniżeli na piękne słówka przemożnego referenta, a ewentualnie obejrzeć się za takim, któryby okazał więcej bodaj życzliwości dla naszego kraju.

Zobaczymy zresztą, co nam powie statystyka za rok 1902??

Weredyk.

Armja chińska.

W ostatnim zeszycie *Wiadomości wschodnich* znajduje się ciekawy artykuł o współczesnej armji chińskiej:

Armja „tschilińska“ lub „bey-ańska“, jako przeznaczona do obrony Chin północnych przed wtargnięciem nieprzyjaciela, oraz do operacji w Mandżurji i w razie potrzeby na granicy rosyjskiej, służąc jednocześnie za wzór przyszłej armji państwa Niebieskiego — jest dla wszystkich, zwłaszcza zaś dla Rosji, przedmiotem wyjątkowego zainteresowania.

Doświadczenie wojenne ostatnich lat 15 wykazało Chińczykom całą nicość ich wojska, pogromy zaś w latach 1894 i 1900 zmu-

siły nakoniec rząd chiński do energicznego zajęcia się przekształceniem swej armji.

Przez długi czas Chińczycy byli przekonani, że ich żołnierze znakomicie są obznajomieni zarówno z bronią, jak wogóle ze sztuką wojenną.

I rzeczywiście potrafili oni zręcznie wywiązywać się z zadań, polegających po większej części na oddawaniu czołobitności swojej najbliższej władzy; potrafili z uszanowaniem odpowiadać „tscha“ (dobrze) na rozkazy dowódcy, maszerowali, robili bronią i strzelali na odległość 500 kroków. Oficerowie ze swej strony, według pojęć chińskich, byli dostatecznie wykształceni i przygotowani do tego, ażeby wypełniać swoje obowiązki.

Kształcenia powierzonego sobie oddziału od nich nie wymagano; funkcję tę spełniali specjalni nauczyciele t. zw: „tio si“; w swoim czasie każdy oficer chiński składał egzamin z jazdy na koniu, strzelania z łuku, stojąc na ziemi i z konia. Całkowitą korespondencję służbową i prywatną załatwiał najemny „sjan-scheu“, w takich więc warunkach oficer chiński mógł być zupełnym analfabetą, a jednocześnie zaliczać się do najdzielniejszych oficerów armji chińskiej.

Do ostatnich czasów Chiny posiadały bardzo mało dowódców, zapatrujących się głębiej na sztukę wojenną z punktu widzenia pojęć europejskich, czem do pewnego stopnia daje się wytłómaczyć zwłoka w procesie reorganizacji armji. Za granicę wysyłano tak nieznaczną liczbę oficerów, że ci po powrocie tonęli w ogólnej masie ciała oficerskiego.

Trzeba jednakże oddać sprawiedliwość byłemu wicekrólowi tschilińskiemu, Li-chung-tschangowi, że zwrócił baczną uwagę na wykształcenie oficerów chińskich, ustrój szkół wojskowych i reorganizację armji. Z jego też wpływem powstała armja „U wej-da-tsjun“, pozostająca w ramach pierwotnie zakreślonego planu do przeszłego roku, to jest do czasu, kiedy Juanschikaj przystąpił do reorganizowania armji tschilińskiej, wprowadzając do niej nową dyscyplinę, nowy system nauki żołnierzy, nową formę poboru, wzorując się w tych inowacjach, o ile możności, na szablonach europejskich, a szczególniej na niemieckim.

Przedewszystkiem, rzuca się w oczy porządek zewnętrzny, surowa karność, wyborna postawa żołnierza chińskiego, oraz musztra doprowadzona do stopnia, zbliżonego do doskonałości. Prócz tego wśród wszystkich oficerów, daje się zauważyć, że zdają sobie dokładnie sprawę, co i jak mają robić, oraz pragnienie wywiązania się z podjętych zadań w miarę sił i możności, ażeby służbą swą przynieść istotny pożytek ojczyźnie. Jednem słowem, można z całem przeświadczeniem powiedzieć, że oficerowie nowej armji wkrótce zyskają sobie należny szacunek swoich współbraci i, być może, że w niedalekiej już przyszłości stanowisko oficera będzie uważane przez Chińczyków narówni z urzędnikiem stanu cywilnego, tembardziej, że łapownictwo i palenie opium, cieszące się prawami obywatelstwa w całych Chinach i gniotące ludność, nakształt zmory, są surowo wzbronione w nowej armji i ograniczone do minimum.

Uczestnicy wojny chińsko-japońskiej i agenci państw zagranicznych twierdzą, że armja chińska od r. 1900 zmienia się na lepsze nie do poznania.

„Czegóż więc należy oczekiwać za drugi dziesiątek lat od nowej armji — kończy autor omawianego artykułu — doskonale zorganizowanej, znakomicie wyuczonej i pozostającej pod dowództwem dzielnych oficerów, wskutek czego posunęła się ona dzisiaj tak bardzo naprzód, że jest bardzo mało podobna do armji z 1900 r. Jest rzeczą niewątpliwą, że „żółte niebezpieczeństwo“ z każdym rokiem wzrasta i że wojsko chińskie doskonali się niepomiernie szybko. Jest to następstwem „polityki białej“.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Z placu boju.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Armia takuszańska, która maszeruje naprzód w dwóch oddziałach, stoczyła w dniach 9 i 10 bm. szereg potyczek z nieprzyjacielem. Dnia 10 lipca wyparła nieprzyjaciela z wyżyny na zachód od Sinszajahu, a następnie z jego silnej pozycji koło Ksiddsziku.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą z Tokio: Generał Oku pozostawiwszy silną załogę w Kapingszao, maszeruje dalej na Dasziczao, gdzie ma być tylko 11.000 Rosjan. Jak *Daily Mail* twierdzi, Rosjanie koło Dasziczao nie będę stawiali oporu, tylko cofną się do Liaojan.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi z Tokio: Japończycy zaatakowali dziś w drodze do Dasziczao silną pozycję rosyjską Szukoku i zajęli ją po bardzo zaciętej walce. Straty nie są znane.

Z Portu Artura.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi: Podług telegramu admirała Toga, krążownik rosyjski „Nowik“, który dnia 9 bm. wraz z innymi okrętami opuścił był Port Artura, jest niezdolny do dalszej walki.

Petersburg. Ros. ag. tel. donosi z Mukdenu z 12 lipca: Jak słychać z Portu Artura, generał Fock przedsięwziął dnia 5 bm. atak na prawe skrzydło Japończyków i wyparł ich z zajmowanych przez nich pozycyj. Nasi strzelcy doszli aż do Nangualinu. W Porcie Artura panuje przekonanie, że twierdza nie upadnie.

Odwołanie szwajcarskich oficerów.

Zurich. (Tel. wł.). Odwołanie szwajcarskich attachés wojskowych przydzielonych do głównej kwatery rosyjskiej w Mandżurji, nastąpiło na żądanie Kuropatkina. Okazało się bowiem, że kapitan Bardet przesyłał do gazet zurychskich korespondencje, w których odkrywał ruchy wojsk rosyjskich. Szwajcarskie sfery wojskowe, są z powodu takiego postępowania kapitana Bardeta bardzo niemile dotknięte.

Podróż cara.

Ufa. Car Mikołaj z następcą tronu bawili tu w przejeździe do Złatouścia, powitani na dworcu przez naczelników władz i deputacje różnych narodowości. Car do każdej z deputacyj przemawiał. Gdy car dowiedział się, iż w pociągu osobowym, który zatrzymał się na dworcu, jedzie 6 ciu żołnierzy rannionych w bitwach koło Turenczen na dalekim Wschodzie, wyraził życzenie zobaczenia ich i rozmawiał z nimi.

Sytuacja w Rosji.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Kreuzztg.* donoszą, że w Rosji sytuacja jest bardzo poważna, gdyż z powodu nieurodzaju, grozi wielu gubernjom klęska głodu, taka, jaka była w roku 1891.

Bardzo poważną jest także — jak twierdzi *Kreuzztg.* — sytuacja w Królestwie Polskiem, gdzie daje się spostrzegać groźny ruch wśród włościan i robotników. Agitacja socjalistyczna wśród tych warstw bardzo się szerzy w Królestwie, które z powodu wojny ucierpiało ekonomicznie najwięcej.

Berlin. Kapitan parowca angielskiego „Menelaus“ opowiada, iż dnia 11 bm. na południe od Dżeddah, statek rosyjskiej floty ochotniczej „Petersburg“ zatrzymał „Menelausa“ i jeszcze inny parowiec. „Petersburg“ miał na pokładzie 8 dział i wiele żołnierzy. Oficerowie rosyjscy weszli na pokłady obu statków i zrewidowali papiery, a po 4 godzinnem zatrzymaniu obu statków, pozwolili im dalej odpłynąć. „Petersburg“ odpłynął w kierunku północnym.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Białogród. Wczoraj odbył się u króla pierwszy objad dyplomatyczny, w którym wzięli udział przedstawiciele obcych mocarstw. Król w przemówieniu swem wyraził radość z powodu dobrych stosunków, jakie łączą Serbję z innemi państwami. Imieniem dyplomatów odpowiedział najstarszy z nich wiekiem, poseł austrjacki br. Dumba.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Minister Giovanelli w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Program pobytu ministra rolnictwa Giovanelliego w Krakowie, został już ustalony. Minister przybędzie jutro rano o godz. 6-tej i zamieszka w hotelu. Następie zwiedzi zakład ogrodniczy w Prądniku czerwonym i rolniczą stację doświadczalną przy ul. Łobzowskiej, oraz starostwo górnicze. O godz. 11-tej będzie udzielał posłuchań w starostwie, poczem zwiedzi Wawel i bibljotekę Jagiellońską. Na cześć ministra mają rolnicy urządzić obiad. Z Krakowa uda się br. Giovanelli do Czernichowa.

Głos francuski o nowej ustawie kolonizacyjnej.

Paryż. *Temps* w artykule wstępnym pt. „Nowa pruska ustawa kolonizacyjna,“ zajmuje się po raz pierwszy w swych łamach sprawą ucisku Polaków w Prusiech i wyraża się o nowej ustawie z wielkiem oburzeniem. Na wstępie daje historję ucisku Polaków pod rządem pruskim, a kończy artykuł temi słowy: Uchwalona przez sejm pruski nowa ustawa kolonizacyjna i straszny ucisk przez większość sejmu mniejszości narodowej jest skandalem większym, niż wszystko to, co uczynili Elżbieta, Cromwell i Wilhelm III. ku pognębieniu Irlandji. Polacy w Prusiech są dziś parjasami i wygnańcami na własnej ziemi. Nie wolno im budować domów, ani osiedlać się na własnej ziemi. Jest to pogwałcenie konstytucji, gwarantującej wszystkim obywatelom równość wobec prawa i wolność osiedlania się, jest to zamach przeciw zasadom sprawiedliwości i oburzyć musi sumienie całego świata.

Traktaty handlowe.

Budapeszt. Prezydent izby handlowej, p. Lanczy, wygłosił przemowę, w której poruszył także sprawę traktatów handlowych. Co się tyczy traktatu handlowego z Niemcami wywodził mowca, że jeśli nie uda się Węgrom zatrzymać swego wywozu bydła w dotychczasowych rozmiarach, w takim razie Węgry wolą, by traktat z Niemcami wcale do skutku nie przyszedł.

Traktat handlowy między Anglją a Niemcami.

Berlin. Biuro Wolfa donosi: Traktat handlowy między Niemcami a Anglją, na wzór traktatów handlowych, zawartych między Anglją a innemi państwami, został wczoraj zawarty i podpisany w Londynie.

Zniżenie taryf na kolei północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.). W ministerstwie kolejowem rozpoczęła się dziś po południu konferencja z reprezentantami kolei północnej w sprawie zniżenia taryf kolejowych.

Afery hr. Milewskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś rozpoczęła się rozprawa na skutek skargi Klary Rebnerówny przeciw hr. J. Milewskiemu, z którym przez 5 lat utrzymywała stosunek miłosny. Rebnerówna skarży hr. Milewskiego o 30.000 koron, które jej był przyrzekł i o utrzymanie dla dwojga swoich dzieci. Rozprawa odbywa się z wykluczeniem jawności.

Sprawa hr. Tołstoja.

Paryż. Ambasada rosyjska ogłasza depeszę z Petersburga, zaprzeczającą doniesieniu pism, jakoby rada ministrów uchwaliła ścigać Tołstoja za jego list przeciw wojnie, umieszczony w *Timesie* i jakoby minister spraw wewnętrznych Plehwe uczynił na radzie gabinetowej wniosek o pociągnięcie hr. Tołstoja do odpowiedzialności za zdradę stanu.

Samobójstwo.

Wiedeń. (Tel. wł.). Współpracownik tutejszego dziennika *Zeit*, były poddany rosyjski, dr. Borys Minzes, który z powodu udziału w ruchu rewolucyjnym w Rosji uciekł był do Sofji, a w ostatnich czasach pracował w *Zeit* jako referent spraw bałkańskich, zastrzelił się z obawy przed szaleństwem.

Kradzież cudownego obrazu.

Kazań. Dziś w nocy skradziono cudowny obraz Matki Boskiej, w klasztorze Bogarodzicy, położonym w centrum miasta. Rama obrazu, wysadzana klejnotami, przedstawia wielką wartość. Dotychczas sprawców niewyśledzono. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie, gdyż obraz ten był czczony bardzo przez całą ludność w Rosji.

Wiedeń. Arcyksiężna Marja Teresa wyjechała wczoraj wieczorem do Żywca.

Strejki robotników naftowych.

Dzisiejsze dzienniki poranne i wiedeńska *Zeit* doniosły, iż porucznik Jerzy Kwiech z 77 pułku piechoty, którego dwa bataljony zostały wysłane do Borysławia, zastrzelił z rewolweru przed frontem szeregowca 10 kompanji tego pułku. Potwierdzenia urzędowego tej wiadomości dotychczas nie ma. Na nasze zapytanie telegraficzne wystosowane do Borysławia, nadeszła odpowiedź, iż pogłoska taka krąży w istocie po Borysławiu, a powód do niej dało to, iż jeden z żołnierzy, obchodząc się nieostrożnie z bronią, ranił się tak ciężko, iż zginął na miejscu. Wiadomość o tem, przechodząc z ust do ust, wyrość miała w pogłoskę o zastrzeleniu żołnierza przez oficera.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Borysław. Ugoda między pracodawcami a robotnikami wczoraj do skutku nie przyszła. Wczoraj o godzinie 12 w południe minął zakreślony przez pracowców termin powrotu do pracy. Gdy robotnicy pracy nie podjęli, zaczęły się wypłaty robocizny za czas od ostatniej wypłaty, przy robocie spędzony, oraz zwracanie książeczek robotniczych. Ruch na ulicach był wczoraj nieco znaczniejszy, aniżeli w dniach poprzednich, spokoju jednak nie zakłócono. Przy wypłacie robocizny aresztowała żandarmerja jednego ekscedenta. Praca przy tłoczniach, w której biorą udział przeważnie robotnicy kopalniani, odbywa się dalej pod osłoną asystencji wojskowej. Częste usiłowania strejkujących, by pracy tej przeszkodzić, udaremniła ze skutkiem obecność asystencji wojskowej, z powodu czego udaje się ropę wprowadzić do cystern, co zmniejsza znacznie dotychczasowe poważne niebezpieczeństwo pożaru. Około 1.500 robotników opuściło wskutek zastanowienia pracyl Borysław, a prawdopodobnie odjedzie ich tymi dniami jeszcze więcej.

Wczoraj wieczorem przystąpili napowrót do strejku robotnicy kopalni wosku galicyjskiego banku kredytowego, tak, że w tej kopalni znajduje się w ruchu pod osłoną wojska tylko pompa wodna, która musi ciągle funkcjonować, gdyż inaczej woda zalałaby kopalnię i uniemożliwiła jej eksploatację na bardzo długi czas. Asystencja wojskowa w Borysławiu składa się obecnie z trzech bataljonów 89 p. p., trzech batalionów 9 p. p. i jednego batalionu 77 p. p. oraz jednego oddziału pionierów.

Borysław. Dziś rano spłonęła ropa na kopalni tow. karpackiego. Przyczyna pożaru nieznana. Ogień ugaszono i nie dopuszczono do groźnego jego rozszerzenia się dzięki energicznemu ratunkowi ze strony wojska.

Dzisiaj była deputacja komitetu strejkowego złożona z pp. Daszyńskiego, Wohlfelda i Górskiego u namiestnika.

Krosno. W Równem i w Rogach wybuchł częściowy, a w Potoku ogólny strejk robotników kopalni naftowych. Robotnicy dotąd nie oświadczyli, jakie stawiają żądania. Dla ochrony szybów wybuchowych i przepełnionych naftą rezerwoarów zarządziło prezydjum namiestnictwa wysłanie asystencji wojskowej w sile jednego bataljonu piechoty i jednego oddziału pionierów, które od dziś rana są na miejscu. W szybie wybuchowym Tow. naftowego w Rogach odbywa się praca pod ochroną żandarmerji.

KRONIKA.

Lwów 13 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +18 R Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Potocki, powraca dziś z Borysławia do Lwowa.

Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Jan Dylewski, rozpoczął sześciotygodniowy urlop.

= **Mianowania.** Prezydent m. Lwowa zamianował praktykantami konceptowymi magistratu: Stanisława Rogosza i Józefa Sternala.

Z politechniki. P. Marjan Henryk Miśniakiewicz, rodem ze Lwowa, złożył na wydziale inżynierji tutejszej politechniki drugi egzamin państwowy.

Z kolonji leczniczej rymanowskiej. Komitet kolonji rymanowskiej zawiadamia interesowanych, że odjazd dziatwy nastąpi 18 bm. o godzinie $8^1/_2$ rano z dworca głównego. Uprasza się o wczesne przybycie i zgromadzenie się w poczekalni klasy III. Karty przyjęcia należy wręczyć kierownikom, którzy dla poznania mieć będą opaski na ramieniu.

Z Towarzystwa pedagogicznego. Towarzystwo pedagogiczne przystępuje do budowy własnego domu przy ul. Friedrichów. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się dnia 15 lipca rb o godzinie $11^1/_2$ przedpołudniem.

Rozporządzenie językowe dla szkół wojskowych ogłosił dziennik rozporządzeń wojskowych w ostatnim swoim numerze. Na mocy tego rozporządzenia „nauka języków używanych w monarchji ma się oprzeć na szerszej podstawie“. Jeżeli więc, rozporządzenie owo będzie ściśle przestrzegane, języki słowiańskie znajdą większe niż dotąd uwzględnienie. Język polski będzie wykładany wedle wskazówek nowego rozporządzenia w następujących zakładach naukowych: w niższej wojskowej szkole realnej w Fischau; w kadeckiej szkole dla konnicy w Traiskirchen; w kadeckich szkołach dla piechoty w Wiedniu, Lwowie i Łobzowie; w artylerzyckiej szkole kadeckiej w Wiedniu; tudzież w wyższej szkole realnej w Morawskich Hranicach (Märisch Weisskirchen).

Opusty podatkowe. Kraj dyrekcja skarbu podaje do wiadomości, że w roku 1904 należą się następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15 proc.; b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5 proc. od dochodu z budynków od podatku domowego czasowo uwolnionych opust w wysokości $12^1/_2$ proc. Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego została zniżona na rok 1904, podobnie jak za rok poprzedni o 25 proc. i wynosi kwotę 35,307.928 kor. 20 hal.

„Panorama z dziejów Polski“ została już otwartą na placu powystawowym staraniem lwowskich Kół T. S. L. Zawiera ona 10 obrazów, illustrujących znane przeważnie momenta z czasu rozbiorów i doby porozbiorowej naszej. Jest więc tam: Tadeusz Reytan, Konstytucja Trzeciego Maja, Bitwa pod Racławicami, Bitwa pod Raszynem, Bitwa pod Grochowem, Warszawa w r. 1861, Błogosławienie kosynierów, Bitwa pod Żyżynem, Rzeź Unitów na Podlasiu i Polonia. Panorama urządzona jest na sposób zwyczajnych bud jarmarkowych z niedostępną

(49)

Pod krzyżem.

— Kiedy możemy się ciebie jutro spodziewać? — zapytał Paweł ziewając powtórnie.

— O tej samej porze co dzisiaj, koło ósmej. Wcześniej nie mogę. Gdzie są twoi rodzice?

— Kazali cię przeprosić, ale byli bardzo pomęczeni i udali się już na spoczynek. Ada śpi już także.

— A więc bądź tak dobrym i pozdrów ich odemnie. Dobranoc.

— Dobranoc — odpowiedział podając mi rękę. Spojrzałem na Ellen, która stała oparta na ramieniu brata. Czyż tak mieliśmy się rozejść, czyż i ona nie pragnęła pojednania ze mną? A może sądziła, że cała wina była po mojej stronie i pierwszy krok do zgody odemnie wyjść powinien? Twarz jej nie zdradzała nic z tego co czuła. Wyglądała na śpiącą i śmiertelnie znużoną, jedynem życzeniem jej zdawało się być, abym się wyniósł jak najprędzej i pozostawił ją samą. To podrażniło mnie jeszcze więcej. Musiałem uciekać nie chcąc się przy jej bracie zapomnieć.

— Spij spokojnie — rzekłem obrzucając ją chmurnem spojrzeniem i wyszedłem trzaskając drzwiami. Słyszałem jeszcze jak Paweł zapytał:

— Co między wami zaszło?

* * *

Dawno nie wracałem w tak złym humorze do domu jak tego wieczora. Mój poczciwy Józef przestraszył się mojej zmienionej warzy i chciał troskliwie pytać o powód. Ale krzyknąłem na niego tak gwałtownie, że nie lubię, gdy się kto w nieswoje rzeczy miesza, że umilkł i ze spuszczoną głową poszedł za mną do sypialnego pokoju.

— Czy pan doktor już nic nie rozkaże? — zapytał.

— Nie, możesz iść spać. — Gdy już wychodził, żal mi się zrobiło poczciwiny, na którego niesłusznie całą żółć wylałem i klepiąc go po ramieniu rzekłem: — Józefie, jak ci kiedy będzie zanadto dobrze na świecie, to zakochaj się i zaręcz. Najlepszy to sposób przebłagania zawiści bogów.

Uśmiechnął się we właściwy sobie dyskretny sposób, potrząsnął z politowaniem głową i z westchnieniem opuścił pokój.

Długo nie mogłem usnąć. Myślałem... myślałem, a żadna pocieszająca myśl nie przychodziła mi do głowy.

— Niech djabli wezmą miłość i całe to głupie życie! — To było ostatnią moją myślą przed zaśnięciem. A przecież jakąż niewymowną łaskę byłby mi djabeł wyświadczył, gdyby mnie był zabrał tej nocy. Na nieszczęście djabli nie chodzą po świecie i nazajutrz miłość i życie toczyło się dalej.

XVII.

Zresztą szło wszystko jak najlepiej przynajmniej w przekonaniu innych, więc i ja starałem się utrzymać ich w mniemaniu, że jestem zadowolnionym.. Cóż mi zresztą brakowało? Cały dzień byłem zajęty a wieczory spędzałem w domu narzeczonej. Z powodu choroby Ady nie przyjmowano nikogo; ojciec, Jerzy i Pawełek, którzy się w opustoszałym domu nudzili, byli najczęściej wieczorami nieobecni. Zato ja miałem obowiązek zabawiania pań wedle sił i możności. Przychodziłem zwykle o ósmej, pierwsze pół godziny poświęcałem mojej pacjentce, będącej jeszcze ciągle w kuracji, drugie pół godziny zabierała kolacja, którą zwykle podawano w pokoju chorej. A o dziesiątej najpóźniej o jedenastej szedłem do domu — z narzeczoną więc spędzałem jedną lub w najlepszym wypadku dwie godziny... jeżeli w ogóle zgadzała się na rozmowę sam na sam, co nie zawsze miało miejsce. Nie mogła siostry tak długo samej zostawiać, mówiła; czyż zresztą nie możemy sobie powiedzieć w obecności siostry tego co mamy do powiedzenia?

— Zostańmy lepiej z Adą! — albo — Może już wrócimy do Ady? Te obydwa zdania słyszałem codziennie. Czasem ja mówiłem: — Chodźmy lepiej do siostry, widzę, że bez niej czujesz się nieszczęśliwą.

Ellen udawała wtenczas zdziwioną. „Bynajmniej.“ Ale wstawała zaraz i uspokajała jeszcze Adę, która to za ofiarę z mojej strony uważała, że sam pragnąłem dotrzymywać jej towarzystwa. Musiałem więc udawać, że tak jest rzeczywiście i starać się rozweselić Adę, którą ciągła nieobecność męża źle usposabiała, Elen wdzięczną mi była za każdy uśmiech, wywołany na usta siostry, zresztą po co według jej mniemania, mieliśmy się odosabniać?

— Ale czyż nie rozumiesz, że ja wolę być sam na sam z tobą? — zapytałem ją raz.

— O tak, — odpowiedziała słodko, tuląc się do mnie, — ale Ada jest chora i smutna. Jak już będzie zupełnie zdrową, to zrobię wszystko co zechcesz Eugenjuszu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

katarynką i wygranemi. Mianowicie każdy opłacający pełny bilet wstępu (20 gr.) wygrywa książeczkę popularną, lub obrazek historyczny. Nowość tę, bardzo pouczającą, zalecić należy zwłaszcza młodzieży szkolnej, która przed wyjazdem na wakacje powinna panoramę zwiedzić.

Deputacja motorowych i konduktorów m. kolei elektrycznej, prowadzona przez r. m. Hudeca i dyr. Tomickiego, była dziś w południe u prezydenta Małachowskiego, w sprawie przyspieszenia ostatecznego załatwienia sprawy zaopatrzenia na starość, zaopatrzenia wdów i sierót i regulaminu dyscyplinarnego. Deputacja otrzymała zapewnienie prezydenta, że przed jego ustąpieniem z prezydentury żądania ich zostaną pomyślnie załatwione. Celem omówienia odpowiedzi prezydenta, odbędzie się w najbliższych dniach zebranie służby tramwaju elektrycznego.

Kontrabanda piwa. Śledztwo w sprawie rzekomej kontrabandy piwa w lesienickim browarze dobiega już końca, a aresztowani swego czasu piwowar B. i jego pomocnik zostali uwolnieni. W tych dniach odbędzie się rozprawa w sądzie karnym dla spraw skarbowych.

Aresztowanie pod zarzutem zbrodni stanu. Ubiegłego popołudnia policja uwięziła a następnie odstawiła do więzienia sądu karnego niejakiego Michała Łozińskiego, stojącego pod zarzutem zbrodni stanu i zaburzenia porządku publicznego. Niedawno temu, gdy pojawiło się we Lwowie anarchistyczne pismo *Nowy świat*, które prokuratorja skonfiskowała, policja zrobiła rewizję także w pomieszkaniu aresztowanego. Łoziński, który ukończywszy przed paru laty szkoły średnie, zapisał się na wydział filozoficzny, pracował w ostatnich czasach w pismach ruskich.

Jubileusz. W łańcuckiej Kasie zaliczkowej obchodzono dnia 11 bm. 25-letni jubileusz pracy posła Bolesława Żardeckiego. Uroczystość została urządzoną przez radę nadzorczą Kasy, a rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym, gdzie odprawiono mszę św. na intencję jubilata. Po mszy św. uczestnicy uroczystości zebrali się w Kasie, gdzie do jubilata przemówił imieniem rady nadzorczej p. Cetnarski, podnosząc jego długoletnie zasługi, przyczem wręczono mu album z fotografjami członków rady nadzorczej. Następnie przemówił dyrektor p. Szulc, imieniem zaś urzędników Kasy p. Kerkiewicz, wręczając jubilatowi od urzędników pięknie wykonany adres. Imieniem włościan wygłosił wiersz p. Fr. Magryś, imieniem Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przemówił p. Terenkoczy, a imieniem „Ligi przemysłowej" br. Battaglia. Jubilat bardzo wzruszony dziękował serdecznie za pamięć i za uczenie jego skromnej pracy.

Mowa parasoli. Podobnie, jak „mowa kwiatów", istnieje także „mowa parasoli". i tak naprzykład: postawić swój parasol przy cudzym, znaczy: „zmiana właściciela"; parasol płócienny postawiony obok jedwabnego, mówi: „zamiana nie jest kradzieżą". Parasol niesiony przez mężczyznę nad kobietą w ten sposób, że ją osłania, a na niego spadają obfite krople deszczu, oznacza „zakochanego"; parasol osłaniający mężczyznę, podczas gdy na kobietę spływa deszcz, oznacza — małżeństwo. Parasol kupić, znaczy: „zręcznym wprawdzie nie jestem, ale za to uczciwym"; parasola komu pożyczyć: „jestem głupcem"; parasol oddać — nie! to się nigdy nie zdarza! Trzymać parasol wzniesiony tak wysoko, że przechodniom wybija oczy i strąca kapelusze, znaczy: „jestem kobietą". Wyjść wcześnie rano z domu z parasolem, znaczy: „pogoda się wyjaśnia".

Futra a wojna. Choć dziwną może być mowa o futrach podczas upałów lipcowych, ale właśnie w tym czasie odbywają się główne transakcje na futra na głównym rynku tego towaru w Lipsku. Otóż z Lipska donoszą, iż wypadki na dalekim wschodzie odbiły się na handlu futrami. Jakkolwiek sezon właściwych zakupów jeszcze nie nastąpił, jednakże na rynku panuje ruch słaby zarówno pod względem dowozu surowego materjału oraz wywozu skór. Gotowiśmy w zimie nietyle chodzić bez futer, ile płacić za nie drożej.

Jak wyglądała George Sand. W chwili, gdy dagerotypy zaczęły odtwarzać ludzkie oblicza, George Sand miała lat 40. Jak wyglądała za młodu, wiemy z portretów, a także z opisów jej wielbicieli. Juljusz Sandeau, który ją poznał w pierwszym rozkwicie, taki daje obraz swej kochanki w powieści „Marjanna". Wszystko w niej zdradzało naturę bujną, bogatą, życie zdawało się tryskać nawet z jej ciemnych loków, kipiało pod ciemną, atłasową skórą. Na gładkim czole nie było jeszcze śladów namiętności, ale już świtała ich zapowiedź, oczy mówiły o walkach i o ogniach wewnętrznych.

Balzac opisuje ją mniej poetycznie w roku 1838. „Zastałem ją bardzo smutną (była po zerwaniu jednego ze swych stosunków miłosnych). Siedziała przy kominku, owinięta w czerwony szlafrok, z cygarem w ustach. Miała na nogach śliczne żółte pantofelki, zalotne pończoszki i czerwone spodnie. Jej twarz była już obramowana podbródkami, pomimo wielu smutnych przejść, nie miała ani jednego siwego włosa. Ciemna płeć nie straciła delikatności; podczas zadumy, jak i dawniej, wyraz jej twarzy był — głupi".

Heine tak ją maluje: „George Sand, wielka pisarka, jest zarazem piękną kobietą. Jej twarz raczej foremna, niż interesująca. Rysy bardzo regularne, złagodzone słodkim wyrazem. Oczy zamglone potokiem łez, które w swem życiu wylała. Nie można w nich znaleść ani Sodomy ani Gomory. Broda tłusta, ale foremna, ręce i nogi malutkie, budowa ciała trochę krępa, ale głowa idealna, czysto grecka. Ta piękna kobieta ma głos niemiły, ochrypnięty, jak gryzetka". George Sand zachowała długo cechy młodości; gdy jej włosy wreszcie posiwiały, zamiast loków, nosiła je zaczesane gładko po obu stronach czoła. Do lat sześćdziesięciu miała wielbicieli. Śmierć ostatniego była dla niej strasznym ciosem.

Trzęsienie ziemi. Paryż. (Tel.). W okręgu Briançon dało się czuć silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody.

Restauracja Wawelu. Kraków. (Tel. pryw.). Kierownictwo robót restauracyjnych na Wawelu, objął architekt Zygmunt Haendel, w miejsce prof. Odrzywolskiego.

Wodociągi w Krakowie. Kraków. (Tel. pryw.). Komisja wodociągowa rady miejskiej uchwaliła wybudować w Bielanach, kosztem 34 000 koron, trzy nowe studnie, celem podjęcia badań co do zwiększenia ilości wody. Jeśli badania te wypadną pomyślnie, stanie nowych 9 studni, tak, by produkcja wody zwiększyła się o 50%.

Pożar. Warszawa. (Tel. pryw.). Dziś o godzinie 3 nad ranem wybuchł pożar w fabryce wag przy ul. Żytniej pod firmą Weder i spółki, w magazynie fabryki i przerzucił się na stojącą obok stolarnię. Straty dotychczas znane, wynoszą już przeszło 200 000 rubli, lecz pożar trwa jeszcze dalej.

Straszny wypadek w Tatrach. Zakopane. (Tel. pryw.). Tadeusz Sadowski, który onegdaj zginął w Zakopanem podczas wycieczki na Giewont, był synem Tadeusza, agenta handlowego kolei nadwiślańskiej i Antoniny Sadowskich, a wnukiem ciotecznym Deotymy. Przed trzema laty ukończył wydział prawny na uniwersytecie warszawskim. Odznaczał się wybitnemi zdolnościami i zamieszczał liczne artykuły fachowe w warszawskiej *Gazecie sądowej*. W uniwersytecie za swe prace naukowe otrzymał złoty medal. Liczył 26 lat.

Dział ekonomiczny.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 10.011 sztuk świń, między temi 4704 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 100 do 102 h. za galicyjskie młode świnie 76 do 96 h. za kilogram żywej wagi.

— **Targ na bydło.** Kraków 12 lipca Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 90 sztuk, b) jałownika 79, c) cieląt 363 sztuk, d) owiec i kóz —, e) nierogacizny 153 sztuk, razem 625 sztuk.

Woły płacono po 65 do 69 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 00 kor., krowy po 56 do 59 kor., buhaje po — kor., cielęta po 52 do 66 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 21 do 36 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 118 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 625 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Budapeszt** 13 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów Pszenica na październik od 9·26 do 9·27; żyto na październik 6·85 do do 6·86, owies na październik 6·66 do 6·70; kukurydza na lipiec 5·50 do 5·51, na sierpień od 5·56 do 5·57, na maj 1905 5·89 do 5·90; Rzepak na sierpień od 10·40 do 10·50. Oferty na pszenicę dobre. Chęć kupna lepsza. Usposobienie silne. Pogoda: gorąco.

— **Wiedeń** 12 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·50. Akcje węg. Zakł. kred. 749·50, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 516·50, Akcje Laenderbanku 426·00, Akcje Bankvereinu 511·75, Akcje Bodencredit 932·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 636·25, Akcje kolei połudn. 81·—, Kolei Elbetba. 423·25, Acje kolei Północnej 5506, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·50, Akcje Alpiny 428·50, Akcje Rima Muranji 493·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2190·—, Akcje fabryki broni 485·—, Akcje tureckie tytoniowe 344·00, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1040, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 99·45, Austr. renta koron. 99·25, Węgierska renta kor. 97·15, 5% l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—. 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40. 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·40, Losy tureckie 128·00, Marki 117·40 Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego